

ŚPIEW



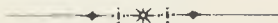
KOŚCIELNY

DWUTYGDNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

PRAWA DYECEZYALNE PŁOCKIE

w sprawie śpiewu liturgicznego.



Dnia 2 lipca Biskup Płocki ks. Apol. Wnukowski wydał w oddzielnej broszurze nowe prawo dyecezyalne. Broszura obejmuje 72 strony. Dla wiadomości osób, interesujących się sprawą muzyki kościelnej przytaczamy dwa punkty: 1-szy w sprawie reformy śpiewu, 2-gi w sprawie utrzymania.

B. Abusus in cantu liturgico in Missis et Vesperis eliminandus.

Dla usunięcia nadużyć w śpiewie mszy św. i nieszporów obowiązani jesteśmy przypomnieć rozkaz rządzącego nami Papieża, Piusa X, w Motu proprio z 22 listopada 1903 roku, w którym znosi wszystkie dawne zwyczaje podczas mszy śpiewanej i nieszporów, przez organistów i chóry zachowywane. W tym celu:

1) Organiści i chóry męskie, jeżeli gdzie są, podczas każdej mszy przez celebransa śpiewanej, tak wszystkie części stałe i zmienne w całości wykonywają, jak są w mszale położone, i jak to wspomniane „Motu proprio” przepisuje.

2) Te same przepisy obowiązują do ścisłości liturgicznej w nieszporach pod względem tekstu, ilości psalmów i antyfon. Nieszpory parałialne w niedziele i uroczystości, w obec trudności niezwalczonych, mogą być wotywno o Najśw. Pannie lub o Przenajświętszym Sakramencie.

3) Należy zwrócić pilną uwagę na charakter religijny utworów organowych, wykonywanych po za czynnościami liturgicznymi.

4) Gdyby śpiewanie tekstu liturgicznego podczas sumy okazało się w pewnych wypadkach niemożliwym, zezwalamy, aby wtedy suma odprawiana była czytana, i aby w czasie niej cały lud lub chór mieszany, nawet z kobiet złożony, śpiewał pieśni religijne polskie.

5) Dla prawidłowego wykonywania części zmiennych we mszy śpiewanej, jak również dla dokładnego odgrywania antyfon i psalmów nieszpornych, na każdym chórze kościelnym powinny się znajdować: „Organum comitans ad Graduale Romanum i ad Vesperale Romanum”, jak również „Compendium

Gradualis i Antiphonarii“, pierwsze w kluczu wjolinowym i w większej ilości, jak również „Psalteria vespertina“, wydanie podręczne, w kilku egzemplarzach, dla ujednostajnienia śpiewów psalmowych. Wszystkie nuty do chóru parafialnego powinny być sprowadzone na koszt kasy kościelnej i być własnością kościoła, nie zaś organisty.

6) Dla przeprowadzenia w praktyce reformy muzyki kościelnej w myśl № 24 „Motu proprio“ Piusa X, które tak mówi: „Biskupi, jeżeli tego dotychczas jeszcze nie zrobili, powinni ustanowić w swych dyecezyach komisye specjalne, złożone z osób prawdziwie kompetentnych w kwestyach muzyki kościelnej, którym w sposób, jaki uznają za najwłaściwszy, powierzą zadanie „czuwania nad muzyką, która się wykonywa w kościołach danych dyecezy“ — niniejszem ustanawiamy komisję specjalną, do której składu zapraszamy ks. kan. Gruberskiego i księży prob. Maryańskiego, Bugajczyka, oraz Organistę katedralnego. Na komisję tę wkładamy obowiązek:

a) dwakroć na rok, w terminach wczesnie ogłoszonych, egzaminowania zgłaszających się kandydatów na urząd organistowski.

b) jeżeli egzamin wypadnie dobrze, wydanie egzaminowanym świadectwa, na mocy którego mogliby otrzymać urząd organisty.

c) założenia szkoły dla organistów w Płocku pod dyrekcją ks. kan. Gruberskiego.

d) żądania od organistów parafialnych corocznego sprawozdania z wykonywanych utworów i spisu inwentarza chórowego.

e) podawania Nam corocznie w miesiącu maju sprawozdania ze stanu muzyki kościelnej w dyecezyi.

Aby zaś komisya ta mogła spełniać włożone nań zadanie, prosimy usilnie Szanowne Duchowienstwo Dyecezyalne o poparcie Jej celów. W tym celu żądamy, aby:

a) Szanowni księża proboszczowie, którym przysługuje prawo przyjmowania i odprawiania organistów i sług kościelnych, nie innych organistów od daty niniejszego postanowienia przyjmowali, jak tylko mających świadectwo od Naszej komisji muzycznej na prawo przyjęcia obowiązku organisty,

b) organisci po potrzebne instrukcje byli przysłani do onej komisji i zgodnie z jej wskazówkami część muzyczną w kościołach prowadzili,

c) szkoła dla organistów dyecezyalna była popieraną przez nas wszystkich materialnie, w miarę możliwości,

d) czasopismo „Śpiew Kościelny“ przez poprzedników Naszych tylekroć zalecane, w miarę środków parafialnych prenumerować dla organistów i chórów.

Dla komisji egzaminacyjnej zaś tę instrukcję przepisujemy:

Instrukcja dla komisji egzaminacyjnej i kandydatów organistowskich.

Kandydaci na organistów podać winni Komisji: 1) krótki swój życiorys, 2) świadectwo z odbytej nauki, jeżeli gdzie ją odbywali, 3) świadectwo życia chrześcijańskiego od własnego ks. Proboszcza w zanikniętej kopercie. Przychodzić powinni do egzaminu z dokładną znajomością treści „Motu proprio“ Piusa X. Nadto:

I. Ze śpiewu gregoryańskiego.

1. Kandydat winien dobrze czytać nuty wedle starej notacyi choralnej, t. j. w systemie czterolinjowym, z wydań najnowszych urzędowych.

2. Wykazać biegłość w trafianiu interwałów i odśpiewaniu przełożonej mu melodyi choralnej, nie tylko w położeniu jej właściwym, ale i w odpowiedniej transpozycyi. Egzaminować się będzie z melodyi najczęściej używanych, jak z introitów, antyfon, officjum defunctorum, hymnów i t. d.

3. Kandydat powinien nadto znać wszystkie melodye poprawne pieśni używanych w kościołach naszych tak, iżby był zdolnym zaintonować je bez pomocy organu.

4. Przekonać się należy, czy kandydat ma głos silny, mogący wypełnić wielki kościół, czy też głos słaby, kwalifikujący się za ledwie do małego kościołka.

II. Z teoryi muzyki.

1. Kandydat winien posiadać elementarne wiadomości z nauki harmonii, a mianowicie znać naukę o akordach i o prowadzeniu głosów, tak dalece, iżby umiał szarmonizować przedłożoną mu melodyę pieśni kościelnej w układzie czterogłosowym.

2. Kandydat wykaże wprawę w melodyi, t. j. w przechodzeniu z jednego tonu w drugi, powinowaty lub obcy ton.

III. Z gry na organach.

1. Kandydat zagra najpierw sam przegrywkę, którą sam wybierze.

2. Następnie zagra przegrywkę, przedłożoną mu przez egzaminatora.

3. Odpowie na organach na którąkolwiek z intonacji kapłana; np. Amen, Et cum spiritu tuo, i t. p.

4. Towarzyszyć będzie do śpiewów mszalnych i do śpiewów na jutrznię.

5. Wykaże znajomość z rejestrowania organów.

IV. Z liturgiki.

1. Kandydat odszuka w graduale lub w brewiarzu oficjum uroczystości, przez egzaminatora mu wskazanej.

2. Będzie egzaminowany z ceremonii kościelnych, w których organisci w ciągu roku udział biorą, według „Ceremoniału parafialnego“ ks. A. N.

3. Także i obowiązki kościelnego mają być kandydatowi dobrze znane; przedewszystkim ma on dokładnie znać ministranturę, wiedzieć, co kapłanowi w zakrystyi i na ołtarzu ma przygotować, tudzież, jak się obchodzić z przyborami kościelnymi, szatami i t. p., aby je ustrzedz od zniszczenia.

Nb. Dla lepszego rezultatu egzaminu przyczyni się kandydatowi średnia choćby biegłość w grze na skrzypcach, dająca nadzieję, że będzie umiał uczyć dzieci śpiewu kościelnego.

B. *Organoedorum constitutio.*

Stan organistów już oddawna na swoje upośledzenie narzekał. Aby ich słusznym wymaganiom zadość uczynić, postanawiamy, aby odtąd organisci przyjmowani byli za kontraktem, którego wzór dostarczyć może Nasza komisya dyecezyalna muzyczna. Kontrakt powinien być poświadczony przez Dziekana.

Raz przyjęty organista nie może być uwolniony bez słusznego powodu. Gdyby organista uważał się za pokrzywdzonego, ma prawo zanieść apelacyę do dziekana, który wspólnie ze swoim wicedziekanem i wskazanym przez samegoż organistę drugim kapłanem z dekanatu, sprawę ostatecznie rozstrzygną, albo zostawiając organistę na miejscu, albo go uwalniając. Taż sama druga instancya przyjmuje apelacye we wszystkich innych spornych kwestyach między organistą i proboszczem. Wymawiać należy organistę kwartał naprzód.

UWAGA. Organista bez kontraktu, może pozostawać tylko tymczasowo na urzędzie, najwyżej przez miesiąc, na próbę.

Nowo przybywający proboszcz nie może organisty, którego zastaje na miejscu, usuwać, nie mając innego słusznego powodu.

Organista pod żadnym pozorem nie może być posługaczem proboszcza ani w domu, ani w gospodarstwie; co się tyczy pisania akt stanu cywilnego, organista je pisze, jeżeli mu proboszcz za to płaci oddzielnie, licząc 15 rb. od tysiąca wiernych.

Proboszcz ma prawo wymagać od organisty ścisłego wypełniania obowiązków, ale za to widzi w organiście piewszego po sobie ministra Kościoła, współsługę ołtarza, którego obowiązki należycie spełnione niemało ozdoby Kościołowi, Bogu chwały, a pobożnym pożytku przynieść mogą. Traktuje się organistę grzecznie, o ile jakimś karygodnym wykroczeniem nie zasłuży na naganą.

O ile to możliwym się okaże, księża proboszczowie wpłyną na parafian, aby organistom dawali stałe jakieś uposażenie, oraz aby każdy organista miał przyzwoite, choć skromne mieszkanie, i odpowiednie zabudowanie dla krówki i zbiorów swoich.

Wreszcie służba, przeznaczona przez księdza proboszcza do kalikowania, powinna w czasie nabożeństwa być na chórze i nie być wtedy odciąganą przez inne zajęcia od tej czynności.



Odowiedź na artykuł

„ORGANISTOM WIEJSKIM KU ROZWADZE“. *)

Przeczytawszy zamieszczony w № 17 „Śpiewu Kość.“ z r. b. artykuł p. Naziębły pod tytułem „Organistom wiejskim ku rozwadze“ i, jak każe tytuł, rozważywszy go poszczegóło, przyszedłem do wniosku, iż zawiera on dużo niedorzeczności, które pragnę poniżej wykazać.

Pan Naziębło na przykład, gorszy się najpierw tem, że „organisci wiejscy roszczą sobie pretensyę do tych samych praw, jakie przysługują pp. organistom warszawskim i organistom wybitniejszych miast prowincjonalnych“.— Aż mi dziwno skąd p. Naziębło doszedł do takiego przekonania, pierwszy bowiem raz słyszę, że organistom warszawskim i wybitniejszych miast, przysługuje inne jakieś prawo, niż wiejskim, boć nikomu tajem nie jest, że stan nasz organistowski, właściwie żadnych dotąd praw nie posiada nigdzie i o uzyskanie tych to właśnie praw walczą dziś zarówno wiejscy, jaki wielkomiejscy organisci.

Co się zaś tyczy wykształcenia, o którym p. Naziębło mówi, „że pierwszy lepszy organista warszawski więcej posiada znajomości swego fachu, aniżeli wszyscy organisci niektórych wiejskich dekanatów razem wzięci“, odpowiem, iż i co do tego również wręcz przeciwnego jestem zdania, bo jakkolwiek najzdolniejsi z pośród organistów trzymają się zwykle miast jako najodpowiedniejszego terenu dla swej pracy, to jednakże i po wielkich miastach znajduje się duża jeszcze liczba nie fachowców; a przeciwnie, po wsiach i małych miasteczkach, nie rzadko spotkać można tak uzdolnionych organistów, że naprawdę służyć oni mogą za przykład tamtym.

Z powyższego widzimy, że tak w miastach, jak i po wsiach, znajdują się zarówno organisci fachowcy, odpowiadający swemu zadaniu, jak i partacze: moralni i upadli.

*) Wobec tego, że artykuł p. Ociepko dokładnie wyjaśnia daną sprawę, przeto nie pomieszczamy już innych listów, które w tej samej kwestyi nadeszły nieco później. P. R.

Tu zwrócić by jedynie wypadało uwagę na różnice, jakie istnieją pomiędzy jednymi i drugimi, często bowiem organista od organisty, sąsiad od sąsiada różni się jak dzień od nocy. I to jest największym złem dla sprawy naszej, że to, na co sumienny, trzeźwy i fachowiec zasłużył u przełożonych i parafian, to partacz i niemoralny popsuje; co zaś jeden niepoń popsuje, tego i dzie sięciu dobrym trudno jest naprawić, o czym wielu z pp. organistów dużo miałoby do powiedzenia, gdyż nie jednemu cierpieć przyszło za swego kolegę, nie jednemu wzdygano się ręki podać za to, że poprzednik jego skompromitował się.

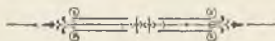
Zatem przyznaje i ja, że pośród nas organistów znajduje się może wielu takich, co nie są godni spełniać kościelnych czynności, lecz nie godzę się z p. Nازیębło, który powiada, że „moralnych organistów prawie nie mamy“,—a że jakiś tam wybitny organista dowodził, „że Pana Boga niema“, to jeszcze nie dowód, byśmy już wszyscy, żyć mieli bez wiary. Toż znaleźli się na przykład i kapłani niegodni, którzy wypowiedziawszy posłuszeństwo Kościołowi, słuchają Kozłowskiej, jednakże nie potępiamy za to całego ogółu duchowieństwa, lecz owszem współczujemy, że tamci stanowi ich przynieśli hańbę.—To samo zastosować by można i w powyższym razie.

Pan Nازیębło zarzuca nam wiele, nie wchodząc w istotę rzeczy, nie licząc się z warunkami, w jakich nieszczęsne jakieś fatum trzyma nas dotąd,—bo rozważmy tylko: duchowieństwo ma seminaria, nauczyciele również, nie mówiąc o innych, najniżsi rzemieślnicy i ci posiadają swoje cechy, które się nimi opiekują w danych razach, ba! nawet stróże warszawscy i ci posiadają swe stowarzyszenie, które broni ich interesów, my jedynie organiści nie mamy żadnego oparcia, żadnej opieki; skądże więc to żądanie od całego ogółu organistów, doskonałości, kultury? Lecz jak wszystko mija, tak da Bóg minie może niezadługo i ta sieroca dola nasza, a zapanuje ład i porządek pośród nas, zapanuje może wreszcie i sprawiedliwość, której tak oczekujemy. Upewniamy mnie w tej nadziei i owe gorące oklaski, jakimi darzyli organiści zebrani na wiecu w Warszawie, każdą myśl dążącą ku ich oświeceniu. Wypływa z tego, żeśmy znowu nie tacy bardzo ciemni, nie tacy ślepi, jak chce p. Nازیębło, kiedy nas tak światło pociąga; widać również z tego, że to światło musi nam być znanem, kiedyśmy tak w nim zasmakowali, że go aż pragniemy.

Ale, że jesteśmy ludźmi żyjącymi chlebem powszednim, więc nie też dziwnego, że nam się uśmiecha stała pensya w ilości czterystu rubli, która na obecne czasy nie jest wcale za dużą, przyzna mi to chyba każdy, prócz p. Nازیębły, który posiadając jakąś tajemnicę, potrafi daleko mniejszym kosztem utrzymać swoją zacną osobę i dlatego żądanie nasze czterystu rubli stałej pensyi nazywa nonsensem. Prawda, że nauczyciele wiejscy mniejszą muszą się kontentować, lecz pomyślmy ile na tem cierpią oni sami, oraz ich rodziny, ile wreszcie cierpi na tem kwestya społeczna.

Na zakończenie dodam, że godzę się jednak z p. Nازیębło w jednej rzeczy, a mianowicie z wyrażeniem przez niego życzeniem, byśmy pamiętali ustawicznie o tem, że „posługując w kościele, służymy Panu Bogu, ukrytemu w Najświętszym Sakramencie, który ustawicznie patrzy na nas co tylko czynimy“. Godzę się zaś z tem dlatego, gdyż pragnę i ja, Koledzy kochani, byśmy więcej wlewali miłości w święte, a tak piękne czynności nasze w kościołach, a zapewniam, milszem by nam się stało to życie, o wiele łatwiej byłoby nam znosić szarą dolę naszą i, co najważniejsza, pewniejszymy byśmy się stali zbawienia wiecznego, które jest przecież celem życia naszego tu na ziemi.

Floryan Ociepkó, organista Gąbiński.



SZKOŁA MUZYCZNA*)

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

rok szkolny 1906/7.



Na zasadzie ustawy, zatwierdzonej przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych dnia 11 Czerwca 1883 r., w roku szkolnym 1906/7 prowadzone będą klasy następujące.

I Klasy fortepianowe:

- Kurs wstępny:* pr. M. Matulewicz.
 „ *niższy:* pr. F. Konopasek, J. Łusakowski,
 L. Marczewski i L. Tisserant.
 „ *średni:* pr. M. Wąsowska-Badowska,
 F. Konopasek, J. Łusakowski, L. Marczewski
 i L. Tisserant.
 „ *wyższy:* dyr. B. Domaniewski.

Wykłady odbywają się zarówno w godzinach *rannych*, jak i *popołudniowych*; zapisującym się przysługuje prawo wyboru dla siebie odpowiedniej. Opłata roczna, którą wносить należy w ratach półrocznych z góry wynosi na kursie wstępnym rb. 60, na niższym—rb. 70, na średnim—rb. 80 i na wyższym—rb. 100.

Wiek wystarczający do wstąpienia do szkoły oznaczony jest na lat *siedm* skończonych. Zapisujący się przedstawiają dowody szkolne i legitymacyjne, oraz wnoszą tytułem opłaty *za egzamin wstępny* rb. 5, które w razie przyjęcia zostają wliczone do opłaty szkolnej. Nieprzyjętym kwoty tej nie zwraca się.

Od zapisujących się do klas fortepianowych wymagany jest następujący stopień przygotowania:

Na kurs niższy: Poprawne wykonanie gam i pasażów (bez pozycey), etiid tej trudności co Duvernoy Op. 176, Köhler Op. 182 i 242, oraz Loeschhorn op. 66 kajet 1, wreszcie utwory tej trudności co sonatiny Kuhlau'a i Clementi'ego.

Na kurs średni: Poprawne wykonanie wszelkiego rodzaju gam i pasażów w różnych odległościach (t. j. w tereyach, sekstach i ruchu przeciwnym) i etiid tej trudności, co Berens op. 61, Czerny (Schule der Geläufigkeit:) op. 299, kajet 1, utworów tej trudności co „Inwencye“ Bacha, Sonaty Haydna i Mozarta, oraz kompozycyi nowożytnych o podobnym do poprzednich stopniu trudności.

Na kurs wyższy: Poprawne wykonanie etiid tej trudności co: Czerny (Fin-gerfertigkeit) op. 740, Clementi (Gradus ad Parnassum) i Cramer utworów tej trudności, co fuga Bacha (Das wohltemperierte Klavier) Sonaty i koncerty Hummla, łatwiejsze z Sonat Beethovena, wreszcie koncerty D—moll i Es—dur Mozarta, Koncert C—dur Beethovena i koncert G—moll Moschelesa.

UWAGA. Na kurs wstępny mogą być przyjęte osoby, które zupełnie się dotąd w muzyce nie kształciły, wymagany jest tylko słuch, oraz odpowiednia ręka.

II Klasa skrzypiec (pr. A. Singer).

Lekeye odbywają się w godzinach popołudniowych.

Uczniów i uczennice klasy obowiązuje uczęszczanie na lekeye fortepianu ogólnego, oraz na ćwiczenia w śpiewie chórowym.

Opłata roczna, którą wносить należy w ratach półrocznych z góry, wynosi rb. 60.

*) Dla wiadomości czytelników umieszczamy powyższy program w całości.



PIERWSZY WALNY ZJAZD ORGANISTÓW W WARSZAWIE

dnia 26 i 27 czerwca 1906 roku.

III Klasa wiolonczeli (pr. A. Singer).

Lekeye odbywają się w godzinach popołudniowych.

Uczniów i uczennice klasy obowiązują uczęszczanie na lekeye fortepianu ogólnego, oraz na ćwiczenia w śpiewie chórowym.

Oplata roczna, którą wnosić należy w ratach półrocznych z góry, wynosi rb. 60.

IV Klasa śpiewu solowego (pr. Camilowa).

Lekeye odbywają się w godzinach rannych i popołudniowych.

Po za przedmiotem głównym, obowiązują: wykłady teoretyczne, śpiew chórowy, oraz lekeye fortepianu ogólnego.

Warunki przyjęcia te same, co i w klasie fortepianowej.

Oplata roczna wynosi rb. 100, którą wnosić należy w dwóch ratach półrocznych z góry.

Od wstępujących wymagane są: głos, słuch i znajomość nut.

U W A G A. Wszystkich zapisanych do wyżej wymienionych klas (forteplianu, skrzypiec, wiolonczeli i śpiewu solowego) obowiązują uczęszczanie na wykłady teoretyczne, programem szkoły objęte.

V Klasa wstępna zasad muzyki i śpiewu zbiorowego dziecięcego.

Kurs jednoroczny. Uczęszczanie do tej klasy obowiązują dzieci od lat 7 do 12 zapisane do klas instrumentalnych. Dla zapisanych wyłącznie do tej klasy oplata wynosi rb. 20 rocznie, w ratach półrocznych z góry.

VI Klasy zasad muzyki (pr. Biernacki i J. Łysakowski).

Kurs jednoroczny. Dla zapisanych wyłącznie do tych klas oplata wynosi rb. 30 rocznie, w ratach półrocznych z góry.

VII Klasa harmonii (pr. Biernacki i L. Marczewski).

Kurs trzyletni. Warunki te same, co w klasach zasad muzyki.

U W A G A. Zapisani wyłącznie do klas zasad muzyki, lub do klas harmonii obowiązani są uczęszczać na lekeye fortepianu ogólnego i na ćwiczenia w śpiewie chórowym.

VIII Klasa śpiewu chórowego (pr. M. Biernacki).

IX Klasa specjalna kontrapunktu i form kontrapunktycznych

(pr. L. Marczewski).

Kurs dwuletni. Kandydaci przyjmowani są tylko na kurs 1-y po złożeniu egzaminu z całkowitej nauki harmonii, figuraeyi i niższych form. Egzamin ten obowiązują również posiadających świadectwa lub dyplomy z ukończenia innych uczelni muzycznych. Oplata wynosi rb. 40 półrocznie.

Uczęszczający do tej klasy korzystają z biblioteki teoretycznej Towarzystwa Muzycznego.

X Klasa specjalna instrumentacyi i orkiestracyi cywilnej i wojskowej, czytania partytur, oraz sztuki dyrygowania (pr. F. Konopasek).

Kurs pięcioletni. Kandydaci przyjmowani są tylko na kurs 1-y po złożeniu egzaminu z całkowitej nauki harmonii, figuraeyi i niższych form. Egzamin ten obowiązują również posiadających świadectwa lub dyplomy z ukończenia innych uczelni muzycznych. Kończący kurs 3-ci otrzymują świadectwo z ukończenia całkowitego kursu Kapelmistrzowskiego. Oplata wynosi rb. 80 rocznie.

Uczęszczający do tej klasy korzystają z biblioteki teoretycznej Towarzystwa Muzycznego.

XI Klasa specjalna Historii Muzyki (pr. H. Opieński).

Kurs 1-ny roczny. Osoby nieuczęszczające na inne przedmioty przyjmowane są w charakterze wolnych słuchaczy. Oplata wynosi rb. 30 rocznie.

XII Klasa dramatyczna.

Kurs 1-szy (przygotowawczy). 1. Wymowa i deklamacya. 2. Zasady sztuki dramatycznej, tudzież początki gry scenicznej, t. j. dykcji, fizjognomiki, gestykulacji, plastyki mimiki, akcji, charakterystyki i kostyumologii. 3. Literatura dramatyczna (zasady, podział, przegląd i analiza utworów). 4. Estetyka dramatyczna, oraz wiadomości z historii teatrów i sztuki aktorskiej. 5. Śpiew. 6. Taniec.

Kurs II-gi. Gra sceniczna w rolach pojedynczych i zbiorowych, a w końcu w formie próbnych przedstawień teatralnych.

W klasie dramatycznej wykładają profesorowie: Michał Biernacki, Mieczysław Frenkel, Aleksander Gillert, Bolesław Ładnowski, Wiktor Piątkowski (kierownik klasy) i Władysław Szymanowski.

Opłata roczna wynosi rb. 60, płatne półrocznie z góry. Przyjmują się osoby dorosłe w wieku conajmniej lat 16 dla pań, a 18 dla mężczyzn.

Wstępujący przedstawiają dowody ligitymacyjne, oraz szkolne z zakresu wykształcenia średniego.

Lekcyce odbywają się w godzinach *popołudniowych* od 4 do 7.

XIII Klasa organowa.

Przedmioty wykładu: Gra na organach, teoria muzyki, śpiew liturgiczny, figuralny, emisja głosu, magister choralis, rubryceli i pieśni kościelne.

Kurs czteroletni. Wykłady prowadzą profesorowie: Józef Furmanik, Henryk Makowski, Władysław Miller, Jan Łysakowski i Ignacy Pilecki.

Opłata roczna wynosi rb. 35, płatne półrocznie. Lekcyce odbywają się od 9 rano do 3 po południu. Przyjmują się chłopcy od lat 12-u, którzy przy zapisie powinni przedstawić ligitymacyje i świadectwo z ukończenia conajmniej kursu szkoły ludowej (elementarnej).

Klasa pozostaje pod opieką sekcji miłośników muzyki kościelnej.

Rok szkolny trwa od 15-go września do 15-go czerwca. Na zasadzie § 16 Ustawy uczniom, którzy przeszli pełny kurs nauki, będą wydawane świadectwa z ukończenia szkoły.

Osobom zapisanym do szkoły, przysługuje prawo bezpłatnego wejścia na wieczory muzyczne Towarzystwa.

Osoby kształczące się po za szkołą, mogą się poddawać egzaminowi Rady szkolnej, celem uzyskania świadectwa.

Opłata za egzamin wynosi rb. 10.

Szkoła muzyczna Towarzystwa mieści się przy ulicy *Al. Jerozolimskie* Nr. 80 m. 3.

Informacji ustnych i piśmiennych udziela, oraz przyjmuje zapisy i opłaty *Kancelarya Towarzystwa Muzycznego* (w gmachu teatralnym, 1 piętro, schody obok sklepu Mankielewicz) codziennie od 11-ej do 1-ej w południe i od 6-ej do 8-ej wieczorem. Oprócz tego *od dnia 1-go września*, zapisy do klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu i przedmiotów teoretycznych przyjmowane będą *w lokalu szkolnym* od 6 do 8 wieczorem.

Dyrektor szkoły muzycznej *B. Domaniewski.*



NAUKA HARMONII.

(Ciąg dalszy)

Użycie pierwszego przewrotu akordu dominantowego czyli sekstowego na 7-ym stopniu.

Akord sekstowy 7-go stopnia.

Akord dominantowy, jak wiadomo, służy do utworzenia kadencji; przewroty zaś jego nie używają się w tym razie, zwłaszcza na końcu jakiegoś utworu. Zastosowanie sektowego akordu 7-go stopnia daje większą różnorodność, zwłaszcza przy częstszym użyciu akordu dominantowego, przyczynia się do spokojniejszego prowadzenia głosów środkowych, a także i basu, wreszcie daje możność do uniknięcia błędnych równoległości. W następujących przykładach przypatrz się dobrze każdemu zastosowaniu 7-go stopnia, wyjaśniając sobie zarazem i przyczynę danego zastosowania.

1. a)

b)

2. a)

b)

W tonacjach minorowych wszystkie te przykłady brzmią lepiej, zwłaszcza, jeśli głos górny przy zakończeniu przechodzi z oktawy na septymę i znów powraca na oktawę i jeśli trzeci akord z końca jest akordem subdominantowym, t. j. 4 stopnia, np.:

1.

Opracuj i inne przykłady w ten sam sposób w tonacjach minorowych.

3. 4. a)

b) 5. a)

NB. Tego rodzaju prowadzenie głosów, zwłaszcza, gdy inne głosy idą w kierunku prostym nie jest godnym zalecenia. Przykład b) wskazuje lepszy sposób prowadzenia głosów.

b) 6.

7.

Ten sam przykład
opracuj w harmonii
rozległej!

Opracuj następujące przykłady na podstawie danego basu.

Zastanów się w obydwóch przykładach nad doskonałym brzmieniem wywołanym prowadzeniem basu w ruchu przeciwnym.

ROZMAITOŚCI.

Nowe organy w Zduńskiej-Woli. W końcu kwietnia r. b. firma p. Stanisława Jagodzińskiego z Lublina wykonała nowo zbudowany przez siebie organ w kościele par. w Zduńskiej-Woli, (gub. Kaliska, pow. Sieradzki).

Ze względu że organy posiadają wiele stron dodatnich, warto poświęcić im słów kilka. Organy ze strukturą okazałą w stylu romańskim posiadają osmnastcie (18) głosów rozłożonych na dwie klawiatury i pedał.

Manual 8, Pozytyw 6 i Pedał 4 głosy. System stożkowy. Z głosów sclo-wych 8 stopowych na szczególną uwagę zasługują. Vox coelestis Acolina i pryncypały, które brznieniem swym sprawiają, bardzo dodatnie wrażenie. Reszta głosów 16, 8, 4 i 2 stopowych co do charakteru i siły swej doskonale stosuje się do całości. Wszystkie głosy użyte razem, stanowią siłę poważną i na kościół wspomniany wystarczają. Części techniczne organów są dokładnie wykonane, dzięki czemu niema zacinania ani piszczenia. Klawiatury tak ze skupowaniem jak i bezpośrednio działają lekko i elastycznie. Dodać należy, że organy posiadają 6 regestrów kombinacyjnych, które grającemu uprzystępniają wykonywanie nawet trudniejszych kompozycji.

Życzyć więc należy młodej firmie p. St. Jagodzińskiego, (bo zaledwie od 5-ciu lat istniejącej) powodzenia i wytrwałości w tak dobrze rozpoczętej pracy.

Bronisław Nitecki, organista par. Zduńska-Wola.



Z Listów do Redakeyi.

Szanowny Ks. Redaktorze!

Nie mogąc, osobiście wskutek wyjazdu, uczestniczyć w obradach na zjeździe organistów w Warszawie, po powrocie z wakacji usłyszałem przeróżne relacje, z tych obrad, a między innymi wygłoszono jeden wniosek w sprawie egzaminów i egzaminatorów; otóż ze względu na treść tego wniosku poczuwam się do obowiązku przedstawienia następującego wyjaśnienia.

Fożyteczne są egzaminy, ale podano również projekt egzaminowania tych organistów, którzy ukończyli lub ukończą całkowity kurs klasy organistów w konserwatorium warszawskiem. Przy tej sposobności podkreślam, że i szkoła ratybońska cieszy się takim przywilejem co do ostatecznej sankcyi gdziekolwiek wykształconego muzyka organisty, kompozytora lub dyrygenta. Byłem w Niemczech, byłem w Ratybonie, ale o tem nic nie wiem i nie słyszałem.

Wiem w tej sprawie ratybońskiej tylko tyle, że z naszego kraju różni muzycy szukali tam światła, nie absolutnej doskonałości, bo chociażby względnie zdobycie doskonałości zależy od stopnia przygotowania, z jakim się wstępuje do tej szkoły. Otóż ponieważ kilku z polaków przyjechało do Ratybony z bardzo elementarną wiedzą muzyczną, przeto i skutki otrzymanych tam wskazówek są nader nikłe. Zaś, by tych polaków zliczyć, którzy z powodu odpowiedniego przygotowania wiele tam skorzystali, czy to jako pedagodzy, czyto jako kompozytorowie, lub dzielni technicy na organach, tych wyliczyć, na to starczą—bez przesady—palce u jednej ręki.

Wobec nieświadomych podszywają się wszyscy embryoniści, którzy ściany tej szkoły oglądali, pod znak absolutnej doskonałości. Że tak nie jest, wynika to już chyba z tej prostej przyczyny, że nietylko w Paryżu, ale w tymże stopniu i szkoła ratybońska nie robi z owsa ryżu.

Przystępując do wyjaśnienia zamierzonych egzaminów, nadmienić muszę, że uważam taki egzamin dla uczniów lub organistów, którzy kończą konserwatorium warszawskie—za zbyt ciężki, gdyż program nauki w konserwatorium jest obecnie zupełnie wystarczający dla przyszłych organistów.

Na taki zarzut zaś, że uczniowie grają także sonaty i podobne utwory przeznaczone dla wirtuozów, można krzyknąć: *risum teneatis!*

Albowiem każdy trochę obeznany z istotnem wykształceniem muzyka wogóle, a organisty w szczególności—wie dobrze, że wiele akompaniamentów we mszach nowoczesnych kompozytorów, nie ustępuje pod względem trudności wykonania różnym sonatom i fugom.

Jestto więc podobnie pożyteczny sposób rozwijania techniki, gustu i znajomości literatury muzycznej, jak w elementarnym stopniu kształcenia: granie etiud Czernego, sonatin Kuhlaua lub Löschna, sonat Mozarta, sonatin lub łatwych sonat Beethoveua. Nikt przynajmniej ze znanych mi wybitnych muzyków, uprawiających niwę muzyki kościelnej nie miłował wyżej wskazanych kompozytorów i ich dzieł, jednakże każdy z nich uważał za arcy pożyteczny sposób tego rodzaju rozwijanie ucznia pod względem technicznym i umysłowym.

Osobiście zresztą brałem udział w wykonaniu kwartetu Schumana i podobnych kameralnych utworów na wieczorze w szkole ratybońskiej. Każdy z elewów wiedział, że kwartet Schumana byłby nie na miejscu podczas nabożeństwa i że sonaty organowe n. p. Rheinbergera lub Regera—również nie nadają się dla produkcji podczas nabożeństwa.

Nie przeczę, że projektowana komisya egzaminacyjna może być bardzo użyteczną, o ile naturalnie w skład jej wejdą siły fachowe; ale egzaminowanie muzyków, którzy odbyli ścisłe studia w konserwatorium pod kierunkiem pedagodów, którzy złożyli równie ścisłe dowody kwalifikacyjne—śmiem uważać za wybryk areypretensjonalny.

Wiemy bowiem dobrze, że wiele konserwatoriów nie kształci organistów kościelnych, a tylko wirtuozów, tej atoli wyłącznej zasady nie trzyma się konserwatorium warszawskie i kilka innych uczelni zagranicą.

Trawestując zaś tę całą sprawę egzaminacyjną i wygrywanie sonat, zdaje mi się, że nikt nie będzie wysadzał egzaminacyjnej komisji dla tych kapłanów, którzy oprócz biblii i niezbędnych dzieł teologicznych, przeczytali krytykę czystego rozumu Kanta, lub dzieła Schopenhauera.